

NUMER IMIENIN

Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20.

Na l. poczt. opłac. got.

# WRÓBLE <sup>na</sup> DACHU

Nr. 12. (92).

Rok III.

20. III. 1932.

Cena 30 g



Rys. A. Wasilowski, Kraków

Ucieczka Józefa do Egiptu przed — imieninami!...



# IMIENINY.

morzem, gdzie dmie wiatrów stu zew,  
róże Tatr, Alp lub Apenin,  
abi się imieniem: Józef  
siał dzień swoich imienin.

ów, wedle mych obliczeń  
ile gwiazd lub rojów pszczelich,  
im składam daninę swych życzeń,  
rowie wszystkich jeden pijąc kielich.

Drugi, Wielkiemu należy się Panu,  
Który daleko, wśród pustynnej głuszy,  
Choć bardzo wątpię, czy do Heluanu  
Dolecą „Wróble“ i toast mej duszy.

Józef w Egipcie! gdy myśl w przeszłość pośle,  
Podobną podróż znajdę w Piśmie Świętem,  
Tylko, że dawniej jeżdżono na osle  
A dziś się jeździ wygodnym okrętem.

Nie chcę, by zbyt mię fantazja poniosła,  
Lecz żal mi trochę starego zwyczaju,  
Bo, choć jednego — z pośród tylu — osła  
spławiłby wreszcie nam Marszałek z kraju.

**Henryk Zbierzchowski.**

## Kino i wojna.

— Jaka jest różnica między kinem a wojną?

— ???

— Żadna. W obu wypadkach najlepsze miejsca są w tyle.

## W szkole.

— Niedopytalski, wylicz mi, co mamy z Egiptu?

— Z Egiptu mamy prosię pana psora: Fanfaroną, zapalenie egipskie, tutankamena i piramidon.

## Po wyborach w Niemczech.

— Są jeszcze ludzie, co się w tych ciężkich czasach w ciągu jednego dnia robią milionerami.

— ??

— Hindenburg np. dostał ostatnio 18 milionów.

## NIESPODZIANKA

Pan Kajcio Klaczek, wielce obiecujący młodzieniec, wpadł na cudowną myśl której efekt miał go w niedalekiej przyszłości uczynić na pewniaka generalnym spadkobiercą bogatej ciotki Pepci.

— Tak, tak, tak będzie najlepiej! — powtarzał jak w natchnieniu. Kupię ciotki Pepci na imieniny... papugę! Przedtem wyuczę to bydlatko jakiego wzniosłego powinszowania. Gips będę, jak to nie otworzy mi wreszcie drogi do serca ciotuni i jej pełnej kasy. Albo wzruszę babę albo...

Po kilkudniowych transakcjach handełsowo - pożyczkowo-wekslowych. wspaniała papuga wraz z klatką dekorowała wnętrze kawalerskiego mieszkania pana Kajcia.

Kajcio poraz pierwszy, rzec można, zabrał się serjo do pracy. Od rana do nocy stał nad papugą, powtarzając niezmiernie:

*Najdroższa ciotuniu  
W dniu twego imienia  
Składam ci życzenia“.*

Ale Kajcio swoje a papuga swoje. Krr... krrr.. kszszsz... fiu... fiu... Poza tem nic...

— Niema rady — zawyrokował Kajcio, trzeba ją będzie przekupić. Tak samo akurat było ze mną za młodych lat. Bez czekoladki ani rusz! Widać papuzka wdała się we mnie.

Więc szły banany, ciastka, cukierki... Papuga jadła, przybywała na wadze ale w dalszym ciągu, krr krrr kszy kszy...

Termin imienin zbliżał się z nieubłaganą kalendarzową bezwzględnością!

## Marszałek w rzeźbie.

Rzeź. A. Siemaszko. Cmielów



„Ja jestem figurynka z porcelany“...

## Nie narzeka.

— Pan jest egzekutorem sądowym? To niezbyt miłe zajęcie! Ludzie nie są zbyt dla pana uprzejmi!

— O, przeciwnie, wszyscy mnie proszą, żebym przyszedł za parę dni.

## Podśluchane.

Mała Irusia do matki: — Więc to jest dzisiaj strajk bezrobotnych?

## Skrucha dzisiejszej panienki.

Pewna piętnastoletnia panienka podczas spowiedzi, bijąc się w piersi, mówiła: „Boya wina, Boya wina, Boya bardzo wielka wina!“.

## „Marcepan“.

— Tatusiu, ja tu czytałem o marcepanach, co to znaczy?

— Marcepan, marcepan... a widzisz, Zdzisiu, to pewno pan, urodzony w marcu...

## IMIENINOWA.

Kajcia poczęła ogarniać czarna rozpacz i szewska pasja.

Mordował się pieni, wściekał, pocił, kłął. Nie było w słowniku jego dość soczystych wyrażen, którymi by nie obdarzył niesfornej papugi w antraktach powtarzanego uparcie powinszowania. Najdroższa ciotuniu...

I nic... Ani pary z dziuba...

Wreszcie nadeszła ta „uroczysta“ chwila!

Rad nie rad pan Kajcio zjawił się u ciotki Pepci z papugą niemową.

— Najdroższa ciotuniu — rozpoczął głosem nabrzmiałym uroczystym wzruszeniem. — Ofiaruję cioteczce tę oto papugę. Niestety, niespodzianka się nie udała. Cały miesiąc mordowałem się w pocie czoła, by to miłe ptaszę nauczyć kilku słów powinszowania jednakże bez skutku... Może ciotuchna będzie miała większe szczęście...

Ciotka Pepcia nie posiada się z radości. Pociąga nosem ze wzruszenia. Kajcio widzi już niemal oczami duszy słowa testamentu „...mojemu najdroższemu sosterzeńcowi zapisuje...“

— No papuziu — zwraca się wreszcie solenizantka do papugi: Powiedz kochanecko, czego nauczyli cię pan, powiedz! I stał się cud! Papuga przemówiła. Z lekka skrzeczącym głosem wyrecytowała jasno i wyraźnie:

*Najdroższa ciotuniu,  
bydlę sobacze  
składam ci życzenia  
niech cię szlag trafi!*

RIDO.

## Wielcy — największemu.

Redakcja nasza przeprowadziła szereg wywiadów z różnymi wielkimi ludźmi w Polsce, celem dowiedzenia się, jakie ci wielcy ludzie mają życzenia imienninowe dla Największego. Oto ich życzenia:

**Prof. Askenazy:** „...żeby na moje „Uwagi“ zwracał więcej uwagi.

**Min. Beck:** „...oby po Nim w Polsce zawsze zostawał się tylko... Bek“.

**Pos. Cat-Mackiewicz:** „...żeby Motz miał rację...“.

**Pos. Duch:** „...żeby, ze względu na moje nazwisko (po łacinie — *spiritus*) uczynił mnie dyrektorem Polskiego Monopolu Spirytusowego.

**Posel Wiślicki** odpowiada na nasze zapytanie:

„Panowie tak mi idą zapytywać, jakby tu chodziło o śmierć, lub *życze*. Ja na to idę wam odpowiedzieć, że ja Mu to *życze*, aby moje *życze* tak się układało, jak ja sobie *życze*“.

**Premjer Prystor:** „Ja Mu już nic nie *życze*, lecz winszuję, że znalazł tak dobrego premjera...“.

**Ks. Żongoltowicz:** „Jako ksiądz, wyrażam *pobożne* życzenie, aby solenizant mniej podróżował statkiem, a więcej jeździł drogą *hlondową*.“

## Oplnja.

Związki sanacyjne oświadczyły, że nie wezmą udziału w strajku *generalnym*, natomiast wzięłyby udział ewentualnie w strajku *pułkownikowskim*.

## Nic nadzwyczajnego.

Józef w Egipcie: — Phi, wielka rzecz te piramidy! Gdybym chciał, tobym miał takie same z pocztówek imiennowych!

## W egipskim muzeum.

Ktoś, oglądając w Egipcie mumie faraonów:

— Hm, żeby tak wszyscy postowie...“

## Pan starosta złamał strajk.

Iksinów jest małym, ale bardzo uprzemysłowionym miasteczkiem. Jest też stolicą powiatu. Starosta widząc, że nie zdoła przełamać strajku *generalnego* — wpadł na świetny pomysł, włączając dzień 16 marca w program obchodu imienninowego.

## PROGRAM IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W IKSINOWIE.

Dnia 16 marca — robotnicy opuszczają warsztaty pracy i udadzą się tłumnie na rynek gdzie w asyście honorowego oddziału policji i kompanji szturmowej odbędzie się wspólna manifestacja. Kupcy na znak solidarności wywieszają w oknach nalepki i zastonią je żaluzjami. Wieczorem pogasną światła elektryczne i zapłoną pochodnie.

Dnia 17 marca odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych.

Dnia 19 marca — według dawnego programu.

## Wielkie dni.

W tym roku mamy dwie „*wielkie soboty*“, następujące bezpośrednio jedna po drugiej: 19 marzec i wilja Wielkiejnocy.

## Jak pan każe, to ja gram.

— Panie pułkowniku, czy w Józefa wolno tańczyć?

— Owszem, tak, jak solenizant każe...“

## Solenizant i mumje.

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



Dziś w *życzących* wielkim tłumie, znalazły się nawet... *mumje!*...“

## Redukcja ministerstw.

Jak wiadomo w najbliższym czasie mają ulec redukcji cztery ministerstwa. Podobno podczas omawiania tej sprawy na Radzie Ministrów, marsz. Piłsudski zapytany o zdanie miał się wyrazić: istotnie te cztery ministerstwa są potrzebne do czterech liter.

## Marszałek w rzeźbie.

Rzeźb. A. Wasilewski, Kraków



Głowa z *glinki*.

## Więc to reklama.

Podobno cała podróż Marszałka do Egiptu — jest tylko zręczną reklamą Monopolu Tytoniowego dla papierosów „Egipskich“ i „Sfinksów“.

## Z deszczu pod...

— Tatusiu, dlaczego Marszałek pojechał na urlop na pustynię?

— Bo sobie chce odpocząć od polityki i posłuchać prawdziwych szakali i sepów.

## Wyjaśnienie.

Marsz. Piłsudski dowiedziawszy się w Egipcie o powszechnym strajku w Polsce, zażądał telegraficznego wytłumaczenia i podania powodów. Podobno otrzymał następującą odpowiedź od rządu: „cała ludność strajkuje, albowiem zabroniliśmy wysyłania kartek z życzeniami z okazji Twoich imienin“.

## Dwie niespodzianki.

Świat literacki miał ostatnio dwie niespodzianki. Pierwszą była „Niespodzianka“ Rostworowskiego, a drugą niespodzianką, było przyznanie temu autorowi państwowej nagrody za „Niespodziankę“.

## Mały Hitlerowiec.

Członek partji narodowo-socjalistycznej do swego synka:

— Pomódl się za Hitlera!

**Synek:** — Proszę tatusia, czy mam zrobić zwykły krzyż, czy haczykowany?



### Nowa generacja.

Pięcioletnia Zosia do mamy, kupującej jaja:  
— Prawda mamusiu, że to się mówi tylko dzieciom małym, że kury znoszą jaja?

### Naturalistka.

Mała Irusia widzi poraz pierwszy jamnika. Przypatruje mu się dłuższy czas, wreszcie pyta:  
— Tatusiu, czy z tego będzie później motyl?

### Czy złośliwość?

— A więc pozujesz temu sławnemu malarzowi?  
— Tak. Do obrazu pod tytułem „Kleopatra i żmija“.  
— A kto będzie Kleopatą?

### Z deszczu pod rynną.

— Ach ciociu, ty jesteś naprawdę strasznie brzydka! — mówi 4-letnia Dzidzia do cioci, która przyszła w odwiedziny. Jej starsza siostrzyczka pragnie ratować sytuację i dodaje:  
— Cioteczko, nie rób sobie nic z tego, co ta głupia Dzidzia plecie. Ona zawsze powtarza jak papuga to, co mówią starsi!

### Ostrożność.

— Czy już przystawić jarzynę, proszę pani?  
— Tak, ale niech Kasia ją przedtem dobrze wymyje i kilka razy wyparzy. Wczoraj znowu czytałam w gazetach, że w jarzynach tkwią jakieś tam witaminy.

### Komplement.

— Jak podoba się panu dramat mojego syna p. t. „Rabusie“?  
— Nadzwyczajnie! Realizm! Zdumiewający. Nawet to, co mówią bohaterowie sztuki, jest w całości zrabowane.

### To jeszcze nic.

Dyzio Pantofelkiewicz dostaje pozwolenie od swej małżonki na wzięcie udziału w bankiecie imieninowym swego kolegi. Składa przysięgę, że powróci o godzinie 12-tej. Tymczasem wraca o 6-tej rano. Deszcz, burza. Pan Dyzio nie ma jednakże odwagi zadzwonić do bramy i stoi na chodniku przemokły do nitki. Tak go zastaje stróż.

— Panie Pantofelkiewicz, cóż pan tak moknie? Nie lepiej to wejść od razu do domu, aniżeli sterczeć tak na ulicy podczas tej burzy?

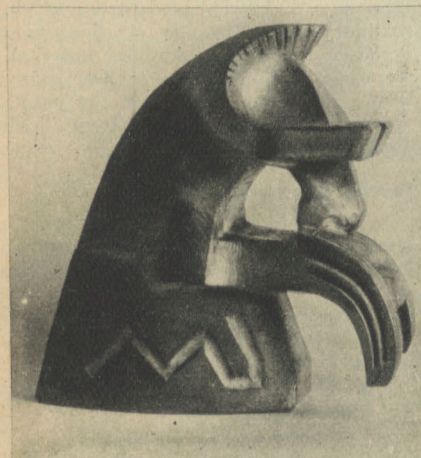
— Ten łagodny wietrzyk nazywacie burzą? Ciekawym, co byście powiedzieli na te pioruny, które mnie oczekują, gdy żona mi drzwi otworzy.

### Niezwykła uprzejmość.

— Czy pan lubi muzykę?  
— Bardzo! Ale mimo to może pani grać dalej!

### Marszałek w karykaturalnej rzeźbie.

Rzeźb. J. Gosławski, Kraków.



### Wolny wybór.

— Muszę się poskarżyć, panie aptekarzu. Mój mąż kupił u pana środek przeciwko czerwoności nosa i teraz zrobił mu się fioletowy!

— A jaka barwa przypadałaby pani do gustu?

### Między literatami.

— Wydałeś już coś w tym roku?  
— Owszem, przed tygodniem ostatnią setkę złotych.

### Wyjaśnienie.

— Co to jest okrągła cyfra?  
— Nie wiesz? Zero!

### Wyjaśniło się.

Sprawa inż. Dunikowskiego, jak wynika z otrzymanych w ostatniej chwili telegramów, ostatecznie się wyjaśniła. Otóż Dunikowski bezspornie udowodnił, że potrafi robić złoto ze szkła. Wystarczy do tego dwa przedmioty. Mianowicie, bierze się zwykłą butelkę, w takową błyskawicznie nabija się frajera, a złoto od razu wysypuje się na stół. Po tem doświadczeniu spodziewać się można natychmiastowego wypuszczenia słynnego wynalazcy na wolność.

## Hołd imieninowy pod piramidami.

Rys. S. Keller, Warszawa



rellu

### Gratulacje wnucząt

Rys. Charlie, Kraków



Charlie

— Ja mały Prystorek, nie umiem pisać, tylko Dziadziunia w rączkę pocałować!...

### W czasie strajku elektrycznego.

Gdy jeden ze skazanych na śmierć w Piotrkowie został za pytania o ostatnie życzenie — uśmiechnął się szatańsko i odpowiedział:

— Pragnę, aby mnie stracono na elektrycznym krześle.

### Serdeczne przyjaciółki.

— Sądziś, że dobrze robisz, wychodząc za Adama?

— Napewno. Jest doskonałą partją.

— Skąd wiesz o tem?

— Bo moje wszystkie najlepsze przyjaciółki odradzają mi stanowczo to małżeństwo.

### Nieporozumienie.

— Proszę pani, to już stanowczo za późno — mówi do dobre zwiedźtej pani Pretensickiej, właścicielka instytutu piękności.

— To bezczelność! Szczyt impertynencji!

— Przepraszam, mówię, że już dzisiaj za późno, bo zamykamy.

### Żona elektrotechnika.

Młoda żoneczka p. Zosia widzi poraz pierwszy świętojańskiego robaczka.

— Mężusiu, popatrz — woła zdziwiona. — Elektryczna pchła.

### Żona.

— To jest moja połowica — przedstawia pan Eisenberg swą małżonkę u znajomych.

— Jacy ci mężczyźni są fałszywi. Jeszcze wczoraj mówiłeś mi, że jestem dla ciebie wszystkim — zwraca się do niego żona z wyrzutem.

### Niewdzięcznik.

— Bardzo ładnie pańskiemu ojcu z siwymi włosami.

— Prawda? I wyobraź pan sobie, że ojciec jeszcze narzeka i mówi, że swoją siwiznę ma mnie do zawdzięczenia!

### Uratowany.

Pan Knotek i pan Świeczka spotykają się.

— Widzę, że ci się dobrze powodzi — powiada pan Knotek do pana Świeczki. — Taką masz zadowoloną minę.

— To się grubo mylisz. Od trzech dni mam szalony ból zębów. Wracam właśnie od dentysty.

— I dlatego tak ci się oczy śmieją?

— Bo wyobraź sobie, dentysta wyjechał!

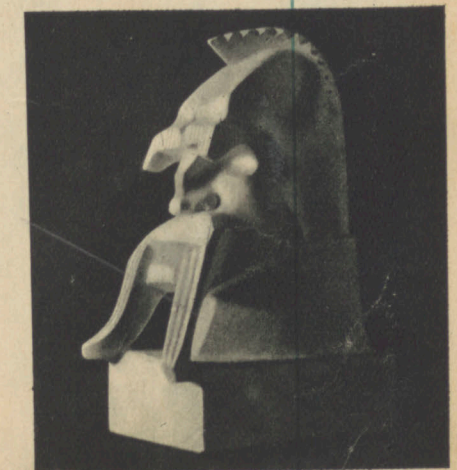
### Różnice.

— Ile masz lat, mały?

— W domu 10, w szkole 8, a w pojeździe 6...

### Marszałek w karykaturalnej rzeźbie.

Rzeźb. J. Gosławski, Kraków.



### Talent.

Młody autor stara się o pożyczkę i zamiast podpisów wartościowych żyrantów przedstawia dyrektorowi banku swe książki:

— Pan sam napisał te książki?

— Tak, panie dyrektorze.

— A sprzedał pan którąś z nich?

— Owszem, nawet wiele, żyłem przecież z tego.

— Zamiast pożyczki angażuję pana do działu handlowego. Jeżeli ktoś potrafi takie książki sprzedawać — to ma pierwszorzędny talent... kupiecki.

### U malarza.

— Ależ, proszę pana, ten obraz, który tu wisi, jest naprawdę szkaradny — mówi do malarza stara, skąpa, bardzo bogata i krótkowzroczna damulka.

— Bardzo przepraszam, pani się myli tym razem, ponieważ to jest tylko lustro...

### Sceptyk.

Krawiec: — Zrobię panu taką propozycję: niech pan płaci miesięcznie po pięćdziesiąt złotych, a garnitur zostanie w przeciągu pół roku napewno spleacony.

Klient: — W to nie wierzę!



## Podczas strajku elektr.

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



W Piotrkowie i innych miejscowościach objętych strajkiem elektrycznym, ażeby uczcić Marszałka obchodzone uroczystości związane z Jego imieniem przy ciemnościach egipskich.

## Mądra rada.

— Czy nie zna pan czasem, panie Ośliński, dokładnego miejsca pobytu marsz. Piłsudskiego, bo chcielibyśmy postać z okazji imienin depeszę gratulacyjną?...

— Nie, nie znam, ale niech pan pošle Egipt-Sfinks — poste restante.

## Enfant terrible.

Dama, do małej Zosi:

— Jest mamusia w domu?

— Niema, wyszła.

— A nie wiesz, kiedy wróci?

Zosia, uchylając drzwi do drugiego pokoju:

— Mamusiu, a teraz co mam powiedzieć?

## Twardy zakon.

Rys. K. Baranicki, Lwów



B. B. Józefici.

## PJE KUBA...

Pije Kuba do Jakóba,  
Jakób do Michała,  
jest miód polski, heka wina,  
piwo i gorzala!

Ten na tego bokiem patrzy,  
ten z podełba zerka,  
jedni tańczą modną rumbę,  
a inni oberka — —

Tak się jednak dziwnie stało,  
miły mociumpanie,  
my tu tańczymy, a dyrygent  
gra nam w... Heluanie!

Nasze piersi wciąż rozsadza  
wivatów dynamit,  
Solenizant uśmiechnięty  
patrzy z pod Piramid — —

Życzeń naszych wielka sterta  
szlak nad morzem mości —  
On się uczy prażyć w słońcu,  
Sfinks — zagadkowości — —

J. S. Z. K.

## Co wiemy o Egipcie.

Dla poinformowania Szan. Czytelników pospieszamy z garstką niezbędnych wiadomości o Egipcie, z którymi spotkać się mogą obecnie często w prasie. — A więc: Nil — bywa oprócz papierosa także i rzeką, podobną bardzo do Wisły. *Papyrus* — nie jest źle wymówionym papierosem, lecz zwijką, jak to doskonale ostatnio wymyślono na określenie tutki, z jakimś pismem albo listem. *Piramida* — jest prawdopodobnie nagrobkiem króla megalomana, któremu zdawało się, iż osoba jego będzie jeszcze po 3.000 latach zajmująca dla kogoś. — Nil — ma katarakty nie tylko na oczach, ale na całej swej długości. Najślawniejszymi dziełami traktującymi o Egipcie są obrazy *Kossaka* i „*Aida*“ z *Adą Sari*. — *Mumje* — są podobno w Egipcie nieżywe od 2.000 lat. W Egipcie jeździ się na spacer — *karawanami*, którymi powożą *mameluki*, chociaż nie są maminy synkami. Pisać w Egipcie nie umieją, tylko stawiają — *hieroglify*, które tylko w aptece potrafią przeczytać. Wól nazywa się tam, jak u nas wiele psów — *Apis*. W Egipcie niema nic ciekawego, prócz tego, że p. Marszałek tam bawi.

## I jemu się nie podoba.

Pan Morgenstern uskarża się panu Goldduftowi:

— Wiesz, wszystkoby mi się u mojej Salci podobało, ale jednego jej nie mogę przebaczyć, mianowicie, że w nocy chrapie.

— Widzisz — powiada Goldduft — to mi się u niej także nie podoba.

## Myśl o nagrodach.

Gdyby przyznawano również państwową nagrodę lekarską, to niechybnemi jej laureatami byłiby dyrektorzy warsz. teatrów, którzy wyleczyli już z bezsenności kilkadziesiąt tysięcy widzów teatralnych.

**NASTĘPNY NUMER 13 „WRÓBLI NA DACHU“ — ŚWIĄTECZNY ZWIĘKSZONY — 16 stron.**

## Echa zamachu na prez. Witosa.

Gdy prez. Witosa powiadomiono o planowanym zamachu i uratowaniu jego życia przez pos. Gwiżdżę, odezwał się on:

— No, mając takiego przyjaciela w BB, to ja gwizdżę na wszystko.

## Urzędowe tempo.

Oficjał skarbowy do petenta: — Ile razy już panu mówiłem, żeby pan z tą sprawą przyszedł jutro! A pan zawsze przychodzi dzisiaj!

## Wybaczyć!

U pani radczyni ministerjalnej jest przyjęcie imieninowe. Przyszedł również i pewien kanonik, któremu pani radczyni zażenowana usiłuje wytłumaczyć się ze swego zbyt swobodnego dekoltu. Kanonik pobłażliwie się uśmiecha i powiada:

— Niech pani dobrodziejka będzie spokojna, weale mnie to nie razi. Musi pani bowiem wiedzieć, że byłem przez 5 lat misjonarzem w Afryce południowej.

## Z zabytków egipskich.

Rys. H. Mikulski, Sosnowiec



Fara-On.

## Niestety.

— Mój mąż to sprytny człowiek. Ma, jak to powiadają, *otwartą* głowę.

— To prawda. I wszystko tym otworem wywiało!...

## Pieniądze.

— Komunizm przewiduje skasowanie pieniędzy. Nie rozumiem, jak można obejść się bez pieniędzy?

— Spytaj pierwszego lepszego urzędnika państw.

## Dookoła Egiptu.

— Panie Różanykwiat, czy pan już widział krokodyla?

— To co z tego? Pan mnie nie wyciągaj na polityczne rozmówki. Ja nic nie powiem o Egipcie...

## Przekonania.

— Wiesz, dlaczego strajk generalny uchwalono na 16 marca a nie 19-tego?

— Nie wiem.

— Ponieważ strajkujący wyrazili chęć wzięcia udziału w manifestacji imieninowej w dniu św. Józefa.

## Program uroczystości imieninowych w Grajdółku.

Na murach miasta Grajdółka pojawiły się plakaty następującej treści:

— Grajdołczanie! — miasto nasze, które natchnęło naszego największego współczesnego wieszczą Wieniawę-Długoszowskiego — musi w tym roku, jak co roku, ale w tym tem wspanialej — gdyż miasto nasze jest na ustach całej kulturalnej Polski — urządzić imieniny Tego, którego nasz wieszcz Wieniawa nazywa swym najoddańszym przyjacielem.

Program tegorocznych uroczystości przedstawia się wspaniale, a mianowicie:

**Dnia 17 marca** — odbędzie się uzupełniający wybór członka rady miejskiej — ze względu na uroczysty moment, burmistrz wyraża życzenie, aby wybrano jednego z członków „Strzelca“.

**Dnia 18 marca** — odbędzie się poświęcenie tablicy pamiątkowej w domu, w którym urodziła się pani burmistrzowa, jako małe dziecko, która już w kołysce zdradzała pęd ku wolności i wielkim ludziom.

**Wieczorem 18 marca** — nastąpi capstrzyk rozgłosników pana burmistrza, transmitowany przez miejscową restaurację. W czasie capstrzyku tłumy ze smolnemi pochodniami obejdą trzykrotnie rynek w około, wznosząc trzykrotnie entuzjastyczne okrzyki.

**Rano 19 marca** — odbędzie się uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. Pannaś, poczem odbędzie się dekorowanie miejscowych dygnitarzy krzyżem ostatniej posługi. Zgromadzeni następnie udadzą się do lokalu PPS, aby wbić gwoździe w trumnę opozycji. Dzień jest wolny od nauki szkolnej — bezrobotni porzucą swe warsztaty pracy — na pięć minut zamrze cały ruch w mieście. O godzinie 10 rano rozwinię się pochód, który przejdzie ulicami miasta przy dźwiękach Najpierwszej Brygady — poczem pochód rozwiąże się przy wznoszeniu frentycznych okrzyków i obecni rozejdą się w spokoju i skupieniu do domów, po przeżyciu podniosłych chwil. Miasto będzie przez cały dzień udekorowane i w świątecznym nastroju.

Portrety Wieniawy-Długoszowskiego do nabycia w magistracie — tamże ozdobne wydanie scenarjusza „Ułani, ulani“, medale wybite ku czci najlepszego polskiego kawalerzysty i autora scenarjuszy — nalepki z portretem Wieniawy i kartki z życzeniami dla wielkiego twórcy sławy Grajdółka tamże do nabycia.

Rada miasta Grajdółka.

### Też...

Przy stoliku kawiarnianym siedzi samotnie piękna panna. Przystępuje do niej nadobny młodzieniec i grzecznie zapytuje:

— Czy to krzesło obok pani jest wolne?

— Owszem, to krzesło też jest wolne.

### Praca i praca.

— Ile osób pracuje w pańskiej fabryce, panie Litman?

— Mniej więcej każdy piąty.

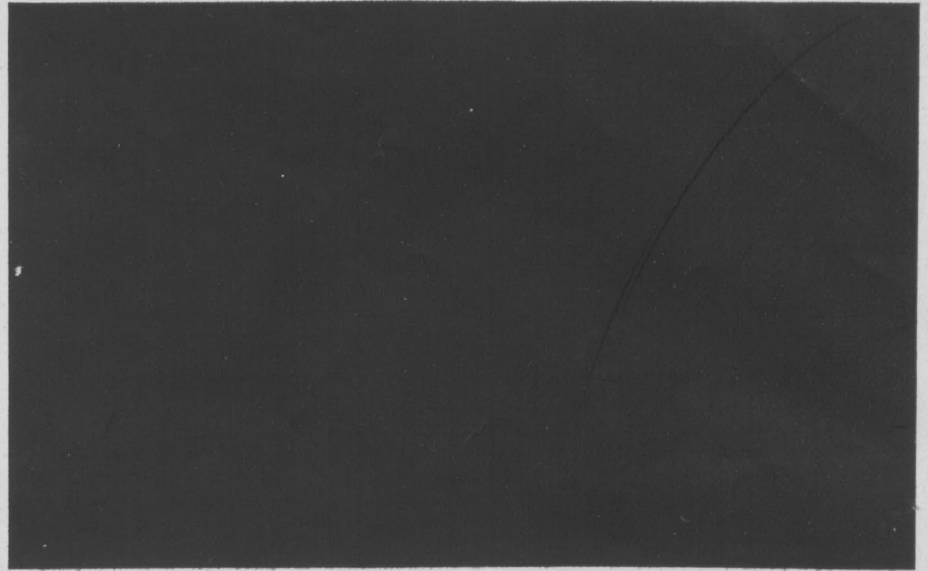
### Chciałby.

— Panie szefie... hm... chciałbym być dzisiaj na pogrzebie mojej teściowej...

— No i co z tego? Myśli pan, że pan jest wyjątkiem?

## Z ostatniej chwili.

Od redakcji: Korzystając z pobytu w świącie Marszałka Piłsudskiego w Egipcie pułk Woyczyński, uprosiliśmy znakomitego lekarza o nadesłanie nam oryginalnych zdjęć. Dziś reprodukujemy pierwsze zdjęcie p. t.:



Ciemności egipskie.

### Wyjątki z powinszowań imienin.

*Sniło mi się nad samym porankiem,  
Żem widziała anioła ze złocistym dzbankiem,*

*A z tego dzbanka w dniu Twego Imienia  
Laly się ku Tobie me szczere życzenia.*

\* \* \*

*Ile liści na kapuście,  
Ile dziadów na odpuszcju,  
Ile w miodzie jest słodyczy,  
Tyle szczęścia cioci łączy.*

\* \* \*

### Panu naczelnikowi straży ogniowej.

*Miłość w naszych sercach płonie,  
Jak ogień w słomianym domu  
I choć woda z pompy sika:  
Piję zdrowie naczelnika!  
Niech nam żyje w pięknej gali,  
Niechaj wciąż mu się coś pali!*

### Przestępne lata.

— Słyszałeś, Jungmanowa hucznie obchodziła swoje dwudzieste urodziny?

— Jakto? Przecież to stara baba!

— Tak, ale ona się urodziła 29 lutego.

### Poprawa.

Inspektor więzienia do opuszczającego zakład karny wychowanka: — A teraz uważajcie, żebyście znowu nie wpadli między złe towarzystwo!

— Mam wrażenie, panie inspektorze, że już się nigdy nie spotkamy.

### Przyznał się.

Pan Berensztajn opowiada w towarzystwie, że jego znajomy w kąpieli nagle dostał udaru serca i zmarł.

Na to powiada pan Pereles: — To u mnie jest rzecz zupełnie wykluczona!

### Jeszcze o przyjaciółkach.

— Jak ci się podoba moje najnowsze zdjęcie?

— Wspaniale! — odpowiada przyjaciółka — tak właśnie powinnaś wyglądać.

### Podarunek imieninowy.

— Wiesz, wczoraj kupiłem na licytacji sześć flaszek doskonałego wina dla mojej żony. Ale proszę cię, nie mów jej nic o tem.

— Ach, rozumiem, chcesz jej zrobić niespodziankę na imieniny!

— Już nie, bo wino od razu wypilem.

### Z Targów Lipskich.

Na Targach w Lipsku miała też swój kiosk firma cukrów i czekolad „J. Cukierek i Ska“. Po powrocie swego przedstawiciela do Warszawy, jeden z właścicieli zapytuje:

— No, jak tam poszło?

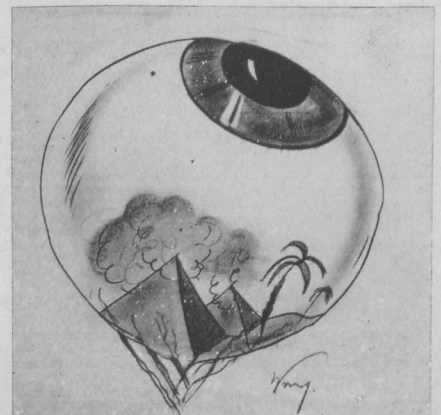
— Zamówień mam względnie mało, ale ulotek i prospektów setki poszło.

— No, to jednak dowodzi dużego zainteresowania naszą firmą.

— Owszem, byłbym tego samego zdania — odpowiada przedstawiciel p. M. Greifenberg — gdyby koło naszego kiosku nie było ubikacji...

### Z okulistyki politycznej.

Rys. A. Wasilewski. Kraków



„Zapalenie“ egipskie na „dnie oka“.





— Żołnierze! Z wysokości tych piramid spogląda na Was czterdzieści jeden wieków...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.  
TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”.  
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 1932.